

Przeciw globalnemu kapitalizmowi i wojnie!

Pracownicza Demokracja

Marzec 2005

Nr 73 (125)

Cena: 2 zł

**Solidarność
z
pielęgniarkami
s. 4 i 9**

Syria, Iran...

NIE nowym wojnom BUSHA



**WYCOFAĆ WOJSKA
Z IRAKU!**



Walczy o
publiczną
służbę
zdrowia
s. 4



Przedstawiamy pierwszy
obszerny raport z
Faludży po listopadowym
ataku. Raport naocznego
świadka zamieszczony
został w angielskim
„Socialist Worker” i prze-
drukowany przez włoski
„Liberazione”. s. 6



Film Waltera Sallesa
pt. „Dzienniki motocyk-
lowe” pokazuje Ernesta
Guevarę, zwykłego
chłopaka, w czasie, gdy
ten był jeszcze studen-
tem medycyny i nie
myślał poważnie o zmi-
anie świata. s. 10

Co słychać?

Polska dziś I

"Rzeczpospolita" pisze, że firmom giełdowym udało się osiągnąć w ubiegłym roku znakomite - często rekordowe - wyniki finansowe. Najwię ksze spółki osiągnę ły zyski przekraczające miliard złotych, a rekordziści jak PKN Orlen czy Telekomunikacja Polska - ponad 2 miliardy złotych.

Z zapowiedzi spółek giełdowych wynika, że duża część tych zysków przeznaczona zostanie na wypłatę dywidendy dla akcjonariuszy.

wp.pl

Polska dziś II

Według danych UNICEF w Polsce w biedzie żyje 12 proc. dzieci - pisze "Rzeczpospolita". Biuro Rzecznika Praw Dziecka mówi o biedzie, która dotyka ponad 40 proc. dzieci w niektórych regionach - na przykład świętokrzyskim i warmińsko-mazurskim.

Według rzecznika praw dziecka - na Śląsku od stycznia liczba wydawanych w szkołach posiłków spadła o połowę. Wcześniej o tym, komu przysługuje darmowy posiłek, decydował dyrektor szkoły, teraz - pracownicy ośrodka pomocy społecznej w samorządzie. Prawo do darmowych posiłków mają dzieci w rodzinach, w których na jedną osobę wypada 474 zł miesięcznie.

PAP, 08.03.05

Polska dziś III

Dwaj Polacy zadebiutowali w tym roku na liście najbogatszych ludzi na świecie, sporządzonej jak zwykle przez amerykańskie czasopismo "Forbes". Zygmunt Solorz i Jan Kulczyk znaleźli się ex aequo na 620. miejscu, razem z wieloma innymi osobami z całego świata, których majątek szacowany jest na ok. 1 miliard dolarów.

Na 203. miejscu jest amerykańska miliardka polskiego pochodzenia Barbara Piasecka-Johnson z majątkiem szacowanym na 2,9 mld dolarów.

Polska jest jednym z kilku krajów po raz pierwszy obecnych na liście.

PAP, 11.03.05

Polska dziś IV

W Polsce w biedzie żyje 23 mln osób, a 5 mln męczy się w skrajnym ubóstwie. To dane Głównego Urzędu Statystycznego, które opierają się na ustawowej granicy ubóstwa. Wynosi ona 1226 zł miesięcznie na czteroosobową rodzinę. Wypada 10 zł dziennie na głowę. Takie dochody ma ok. 7,7 mln Polaków. Pięciomilionowa armia żyjąca poniżej tej granicy nie ma nawet 10 zł - alarmuje "Trybuna".

- Problem w narastającej nierówności społecznej. Są ludzie, którym świetnie się powodzi i ci, którym nie starcza na chleb. Oczywiście, taki podział był zawsze, ale pogłębił się w okresie transformacji. Dziś te dysproporcje są już zbyt duże. A wciąż rosną - mówi prof. Maria Jarosz, socjolog. Z jej badań wynika, że na jednego bogatego w Polsce przypada już 300 biednych!

W niektórych rejonach wskaźnik bezrobocia sięga nawet 90%. Najbardziej przez ubóstwo poszkodowane są dzieci. Zdarzają się przypadki omdleń z głodu podczas lekcji, czy zjadania resztek śniadań przyniesionych przez innych uczniów. Niektóre dzieci przyznają, że jedynym ich powodem chodzenia do szkoły jest talerz gorącej zupy, którą tam dostają.

PAP 17.03.05

MANIFA

Liczna, żywa i kolorowa

Tematem tegorocznej warszawskiej Manify z okazji Dnia Kobiet była ekonomiczna dyskryminacja kobiet na rynku pracy, czyli kwestie niskich pensji, wysokiego bezrobocia, wyzysku i molestowania seksualnego kobiet. Poruszono również sprawę zakazów i ataków na demonstracje homoseksualistów (w Krakowie, Warszawie i Poznaniu) i sytuacji lesbijek w ogóle. Organizatorki Manify 2005 trafiły tymi tematami w dziesiątkę. Manifa była liczna, żywa i kolorowa.

Ekonomiczna dyskryminacja to kluczowa sprawa dla kobiet, jak również dla systemu, który z niej korzysta. Traktowanie kobiet jako pracowników drugiej kategorii, którym można płacić 30% mniej niż mężczyznom, umożliwia powiększenie zysku (np. sieciom supermarketów) i obniżenie wydatków publicznych (np. na służbę zdrowia). Z punktu widzenia kobiet to głodowe pensje i fatalna sytuacja materialna większości z nas utrudnia walkę z innymi formami ucisku - np. z przemocą w rodzinie czy brakiem prawa decyzyjnego o własnej płodności.

Z drugiej strony faktem jest też, że walcząc o lepsze warunki, wyższe pensje, przeciw zwolnieniom itp. w miejscach pracy, kobiety mają zbiorową siłę - same lub razem z kolegami w pracy. Cytując Różę Luksemburg - polską rewolucjonistkę - tam, gdzie łańcuchy kapitalizmu są wykuwane, mogą też być zerwane. Atomizowane gospodynie domowe nie mają tego samego potencjału. To nie przypadek, że nowoczesny ruch kobiecy stał się silny w USA i Europie Zachodniej w epoce, kiedy coraz więcej kobiet trafiło do pracy zawodowej. Przykładem kobiet, które stoją w pierwszym rzędzie w walce pracowniczej w dzisiejszej Polsce, są oczywiście pielęgniarki.

Pracownicza Demokracja była obecna na Manifie z m.in. takimi hasłami: "Strajkujemy przeciw głodowym płacom", "Pieniądze dla pielęgniarek, nie na wojnę", "Komornicy do wojska, nie do szpitali". Inne transparenty na Manifie głosiły np. "Rząd na pensje pielęgniarek", "'Mała' to jest moja pensja".

Słabość Manify i większości feministycznych organizacji to jednak bezkrytyczność wobec niektórych kobiet w rządzie i na wysokich stanowiskach w społeczeństwie np. Izabeli Jarugi-Nowackiej, która była mówczynią na Manifie. Należy oczywiście bronić Jarugi-Nowackiej przed atakami ze strony prawicy, np. w programach Pospieszalskiego ("Warto rozmawiać") itp. Ale trzeba też pamiętać, że reprezentuje ona

8 marca w Krakowie

Demonstracja feministyczna w Krakowie odbyła się 8 marca o godzinie 15,00 na Rynku Głównym. Brało w niej udział ok. 100 osób, w tym członkowie i sympatycy PD. Nie było przemówień, a jedynie występ uliczny. Domagano się równych praw dla kobiet, potępiano patriarchalne i anty-kobiece zachowania społeczne. Demonstranci przeszli kilka razy wokół rynku, po nie całej godzinie rozeszli się. Manifestację zorganizowały środowiska kobiece, głównie Fundacja eFKA. Na szczęście nie było ekscesów z MW.

Paweł Sz.

rząd, który zlikwidował Fundusz Alimentacyjny (doprowadzając do katastrofalnej sytuacji samotnych matek) i skrócił urlop macierzyński (pogarszając sytuację pracujących matek). Mocno dyskryminująca ustawa antyaborcyjna istnieje nietknięta po czterech latach rządów "lewicy". Pokazuje to, że strategia "rządowych feministek", polegająca na zmianie systemu "od wewnątrz" jest mało skuteczna. Priorytety systemu (czyli zysk, dyscyplina budżetowa, spokój społeczny) bardziej dominują nad działaniem takich feministek niż odwrotnie. Nie wszystkie kobiety mają

Gdańsk: Faszyści atakują manifę

W dniu 8 marca ulicami Gdańska przeszła manifa - demonstracja zwolenników równych praw kobiet i mężczyzn. Około 200-250 osób zebrało się na legalnej manifie pod kinem „Krewetka”, by przejść ulicami centrum Gdańska.

Uczestnicy nieśli transparenty: „Stop przemocy”, „Trójmiasto wolnych kobiet”, „Razem jesteśmy silne” i „Moje ciało - mój wybór”, skandowano okrzyki „Seks tak - seksizm nie”, „Biedronka - co miesiąc niskie pensje” oraz co wynikało z sytuacji w jakiej znaleźli się demonstranci – „Znajdzie się kij na faszystowski ryj”.

W manifestacji brały udział członkinie i członkowie organizacji kobiecych, Unii Lewicy, Zielonych 2004, Pracowniczej Demokracji oraz Młodzieżowego Frontu Lewicowego.

Manifestacja została brutalnie zaatakowana przez ok. 50-osobową grupę faszystów - skinheadów, pseudokibiców i Młodzieży Wszechpolskiej. Faszyści obrzucali manifestantów śnieżkami, bryłkami lodu i kamieniami. Wykrzykiwali hasła typu: „Cała Polska się z was śmieje lesby, geje”, „Lesbijki do gazu” i „Je...ć policję”, gdyż od samego początku manife eskortował szczylny kordon policji..

Miejmy nadzieję, że nie była to jednostkowa akcja trójmiejskich środowisk lewicowych i wreszcie zacznie się coś dziać w Trójmieście. Ogólnie manife można uznać za udaną przede wszystkim ze względu na dość wysoką frekwencję.

Krzysiek W.



08.03.05 Gdańsk

wspólne interesy. Są kobiety, które zyskują na niskich pensjach, "elastycznych" warunkach pracy, braku płacy za nadgodziny itd. Jedną z nich to Henryka Bochniarz, szefowa Konfederacji Pracodawców Prywatnych. Parę lat temu podpisała ona "Manifestę" wydaną z okazji Manify. Takich sojuszników nam nie trzeba. Dlatego Pracownicza Demokracja trochę prowokacyjnie skierowała jedno hasło na demonstracji przeciw niej: "Bochniarz Henryka - do śmietnika".

Tradycja 8 marca - Międzynarodowego Dnia Kobiet - została rozpoczęta przez kobiece organizacje socjalistyczne. Obchody tego dnia zaczęły się w dobie przygotowań do pierwszej wojny światowej i następujących w jej trakcie rewolucyjnych wystąpień. Sprzeciw wobec wojny i kapitalizmu był istotną częścią programu tego ruchu. To obchody 8 marca ze strony pracownic fabryk piotrogrodzkich rozpoczęły rosyjską rewolucję lutową - kiedy kobiety wyszły na ulice i przekonały mężczyzn do przyłączenia się do nich.

Taki ruch jest nam potrzebny również dziś, a kto wie - może zacznie się od dzisiejszych "pracownic piotrogrodzkich" - np. kasjerek w supermarketach. W sumie wiele żądań, o które walczyły nasze prababie, jest nadal aktualnych.

Naszym zdaniem * Naszym zdaniem * Naszym zdaniem *

Warto protestować



10.03.05 Paryż. Potęga masowych strajków i demonstracji. Francuscy pracownicy bronią 35-godzinny tydzień pracy. Na plakatach: olimpiada za 7 lat - płaca teraz. Rząd poszedł na ustępstwa.

Demonstracja antywojenna w Warszawie 19 marca jest częścią wielkiego globalnego ruchu. Francuski politolog Dominique Reynié szacuje, że na całym świecie między 3 stycznia a 12 kwietnia 2003 r. ok 36 milionów ludzi uczestniczyło w prawie 3000 protestów przeciwko wojnie w Iraku.

Jednak w dwa lata po wybuchu wojny trwa okupacja.

Nic więc dziwnego, że niektórzy zastanawiają się nad sensem demonstracji antywojennych. Dodają, że ludzie głównie odpowiedzialni za wojnę, czyli Bush i Blair, wciąż piastują swoje stanowiska. W Polsce Miller też nie odszedł z powodu okupacji Iraku.

Są tacy którzy wnioskują, że nie ważne ile osób uczestniczy w protestach - jedyne co można zrobić to wyrażenie swojego sprzeciwu a masowego ruchu nie trzeba lub nie można budować. Niektórzy twierdzą też, że lokalne protesty są ważniejsze

niż ogólnokrajowe.

Nic bardziej błędnego. Lokalne wystąpienia mają sens w budowaniu ruchu, ale nie mogą zastąpić masowych ogólnokrajowych demonstracji.

Celem ruchu antywojennego jest wywarcie bezpośredniej presji na rządy, by nie uczestniczyły w imperialnych działaniach Busha czy to w okupacji Iraku czy w kolejnych wojnach z Syrią lub Iranem.

Aby osiągnąć ten cel trzeba pokazać, że ogromna liczba ludzi przeciwstawia się "wojnie z terroryzmem", nawet jeśli ich poglądy nie znajdują odpowiedniego odzwierciedlenia w parlamentach.

Rozproszone demonstracje lokalne nie są tak widoczne, jak masowa manifestacja w stolicy.

Duże ogólnokrajowe protesty są ważne również dlatego, że dzięki nim ruch nie traci impetu. Jeśli koalicje aktywistów nie organizują dużych wystąpień, a tylko lokalne, obumiera-

ją.

Jeśli nie będziemy demonstrować w jak największych możliwych liczbach ułatwi to tylko życie politykom rządowym i prowojennej opozycji.

Oczywiście, gdy postawie nie chcą wymusić na rządzie wycofania wojsk z Iraku, najlepszym na to sposobem byłaby organizacja dużych strajków. Podczas inwazji Iraku widzieliśmy strajki w ograniczonej skali we Włoszech. Węskie strajki miały miejsce w Grecji podczas wojny NATO z Serbią w 1999 roku.

Jednak w Polsce coś takiego mogłoby się wydarzyć jedynie pod warunkiem przyciągnięcia większej liczby ludzi do działania przez ruch antywojenny. Angażowanie jak największej liczby ludzi w aktywne protesty jest właśnie głównym zadaniem Inicjatywy STOP wojnie.

Brak skutecznego głosu antywojennego w Sejmie i brak akcji strajkowych na masową skalę - nie tylko przeciw wojnie ale również w obronie miejsc i warunków pracy - oznacza, że istnieje luka w polskiej polityce po stronie radykalnej lewicy.

Taka lewica, która przeciwstawia się okupacji Iraku, prywatyzacji i cięciom oraz skrajnej prawicy może powstać dzięki masowym protestom i wzmocni te protesty. Nie będzie ona wykluczała ludzi, którzy nie uważają się za lewicowców, nie ograniczy się do świata małych lewicowych grup.

Nie może ona również pozwolić się wchłonąć przez centrolewicowych polityków, którzy są częścią prowojennego, neoliberalnego rządu - polityków w stylu wicepremier Izabeli Jaruga-Nowackiej z Unii Pracy.

Demonstracja 19 marca może przyczynić się do budowy radykalnej lewicy z prawdziwego zdarzenia.

s. 2-3
Ellisiv Rognlien
Andrzej Żebrowski

Koalicja Busha chudnie

Masowe protesty są drogą do powstrzymania Busha od wzniecenia nowych wojen. Gdyby nie globalny ruch antywojenny i opór samych Irakijczyków, kolejna wojna Busha przeciwko Syrii czy Iranowi mogłaby wybuchnąć już w zeszłym roku.

Pozytywne skutki globalnego ruchu antywojennego widzimy także w liczbie państw, które zdecydowały się na wycofanie swoich wojsk z Iraku.

14 marca 2005 r. Holandia rozpoczęła proces wycofania wojsk, który ma trwać do końca kwietnia. 150 żołnierzy wróciło do kraju.

15 marca, 2005 podobna liczba ukraińskich żołnierzy zostało wycofanych z Iraku. Reszta z 1650 wojskowych ma opuścić Irak do końca października 2005 r.

W tym samym dniu jeden z najbliższych przyjaciół Busha, włoski premier Silvio Berlusconi, ogłosił, że włoski kontyngent liczący ok. 3000 żołnierzy, czwarty co do wielkości w koalicji Busha, zacznie opuszczać Irak od września 2005 r.

W lutym 2005 r. nie został już nikt z kontyngentu 127 Portugalczyków.

Było 300 Węgrów wśród okupantów Iraku. Rząd węgierski ogłosił, że ostatni węgierski żołnierz powróci do domu.

Przypomnijmy, że Hiszpania wycofała swoich żołnierzy w maju 2004 r. (było ich ponad 1300), tak samo znajdujące się pod hiszpańskim dowództwem Honduras, Nikaragua i Dominika.

W sierpniu 2003 r. przyjechało 443 tajskich wojskowych - rok później już nie było nikogo z Tajlandii.

Filipiny opuściły Irak w lipcu 2004 r. W tym samym miesiącu 155 Norwegów zrobiło to samo - zostało ich dziś 15.

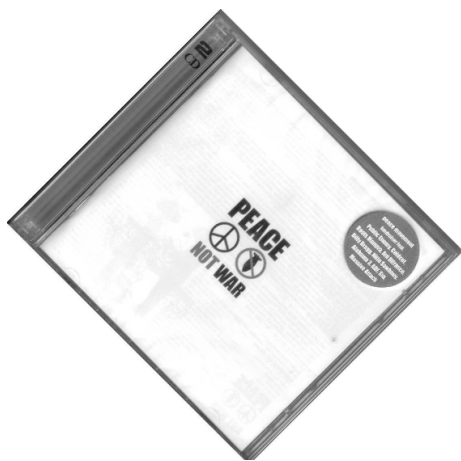
Wreszcie Polska zredukowała swój kontyngent z 2500 do 1700. Możemy i musimy sprawić, że reszta jak najszybciej opuści Irak.

OKAZJA!!!! KUP KOMUŚ ANTYWOJENNY PREZENT:

Antywojenne CD (2 płyty) z następującymi artystami:

* Ani DiFranco * Public Enemy * Midnight Oil * Coldcut * Sia
* DJ DisOrientalist * Ginger Tom * Seize The Day
* Fun<da>mental * The Unpeople (John Pilger remix)
* Crass * Slovo * The Mark of Cain * Change * Billy Bragg
* Massive Attack * Ms Dynamite * GM BAbyz * Roots Manuva
* Chumbawamba * Alabama 3 * Laszlo Beckett * Torben & Joe
* Gurlifiend * Tariq Ali (Asian Dub Foundation remix)
* Persian Carpets * Mud Family * John Lester
* Pok & the Spacegoats * Nitin Sawhney * Bindi Blacher

TYLKO 30 ZŁ - DOCHÓD PRZEZNACZONY NA RUCH ANTYWOJENNY
Kontakt: Inicjatywa STOP wojnie
sto.pwojnie@go2.pl



Walczmy o publiczną służbę zdrowia

Trwają protesty w służbie zdrowia. W pierwszym tygodniu marca w województwie lubelskim codziennie organizowano kilkugodzinny strajk w kilku placówkach.

W innych szpitalach mają miejsce strajki głodowe.

W jeszcze innych zakładach opieki zdrowotnej działa pogotowie strajkowe - w postaci oplakatowania, oflagowania i noszenia czarnych koszulek.

Protestujący żądają m.in. pieniędzy ze skarbu państwa na zrealizowanie tzw. ustawy 203 o podwyżkach dla pielęgniarek, których w dużej mierze jeszcze nie otrzymały i odrzucenia prezydenckiego projektu ustawy o pomocy publicznej i restrukturyzacji zakładów opieki zdrowotnej.

W drugiej połowie marca odbyć się ma głosowanie w Sejmie nad tym projektem ustawy. Zmiany w stosunku do pierwszego projektu, który został odrzucony, są minimalne. Celem ustawy jest doprowadzenie do prywatyzacji placówek służby zdrowia, co oznacza upadłość dla wielu z nich i dominacja interesów wielkiego kapitału w pozostałych. Pacjenci, których na to stać, będą musieli płacić za swoje zdrowie - ci, których nie stać, nie będą go mieli. Nowe zakłady zdrowia będą mogły powstawać już tylko w formie spółek.

Zarząd Krajowy Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych (OZZPiP) zdecydował na początku marca na swoim posiedzeniu o zaostrzeniu działań przeciw panującej i planowanej sytuacji w służbie zdrowia. Związek rozważa strajk generalny w placówkach zdrowia w poniedziałek 21 marca.

Jadwiga Rogowska, przewodnicząca OZZPiP w województwie lubuskim, rozmawiała z "Pracowniczą Demokracją":

Jak oceniasz nowy projekt ustawy o służbie zdrowia?

"Projekt ustawy oznacza prywatyzację szpitali, otwiera możliwość rozgrabienia majątku narodowego. To zwykłe złodziejstwo. Służba zdrowia jest dobrym kąskiem dla różnych interesów. Za kilka lat powołają komisję śledczą w sprawie prywatyzacji szpitali - kto ją przevorsował, kto na niej zarobił. Była afera Rywina, Orlenu, PZU - prywatyzacja służby zdrowia będzie największą ze wszystkich afer."

"Widać teraz, że od początku wprowadzenia reformy służby zdrowia celowo doprowadzono do tej sytuacji. Była propozycja, by składka ubezpieczeniowa na ochronę zdrowia wynosiła 10-15%, ale po naciskach w końcu ustalono ją na tylko 7%. Wiadomo, że to nie wystarczyło na potrzeby zdrowotne społeczeństwa. Teraz kontrakty z Narodowym Funduszem Zdrowia są pokryte przez składki tylko w 60-70 procentach. Szpitale będą więc zadłużone a ci, którzy mają interesy związane z prywatyzacją, mogą powiedzieć, że: "państwo nie może, a prywatny da radę".

"Chodzi im też o to, żeby w procesie prywatyzacji wyrzucić związki zawodowe, które są najskuteczniejszą bronią pracowników. Już teraz coraz mniej pracowników należy do związków, ponieważ nowi pracownicy są zatrudnieni tylko na czas określony i boją się zwolnienia z pracy po przyłączeniu się do związku."

"Dla społeczeństwa prywatyzacja jest fatalna. Nasze społeczeństwo jest ubogie. Dowodem tego może być

powracająca gruźlica. Polska jest w czołówce w Europie pod względem tej choroby, która jest ściśle związana z ubóstwem. Coraz więcej młodych ludzi zapada na gruźlicę. Choroba ta wymaga długiego leczenia."

Co w tej sytuacji powinni zrobić związki zawodowe?

"Musimy działać teraz i nie bać się podjąć akcji. Potem będzie za późno a pielęgniarki będą zmuszone pracować za jeszcze niższe pensje, na gorszych kontraktach. Protesty powinny być skoordynowane na poziomie całego kraju. Musimy też zwracać się do innych z w i ą z k ó w zawodowych, organizacji p o z a r ą d o w y c h i ludzi protestujących w r ó ż n y c h sprawach o poparcie dla naszej walki. Dlatego też z a p r o - ponowałam przyłączenie się związku do demon-



02.03.05 Czterogodzinny protest pielęgniarek i lekarzy na Lubelszczyźnie

stracji antywojennej w dniu 19 marca. To świetna okazja wzajemnej solidarności protestujących dwóch grup, przy czym można pokazać związek między brakiem funduszy na cele zdrowotne a wydatkami na cele wojenne."

Naszym zdaniem

Rząd polski wydał do tej pory 500 milionów dolarów na wojnę w Iraku. Przy kursie dolara z początku wojny wynosi to ok. 2 miliardów złotych. Minister obrony narodowej zafundował ostatnio lepszy sprzęt i w większej ilości dla wojska w Iraku w tym samym momencie, gdy sprzęt medyczny w szpitalach jest przejmowany przez komorników i przez to niewykorzystywany do leczenia. To absurdałna sytuacja. Dlaczego nie jest tak, że wojsko jest zadłużone a k o m o r n i c y zabierają karabiny i czołgi? Mówi to coś o priorytetach rządu,

o tym, jak mało się liczy zdrowie zwykłych ludzi. W mediach zadłużenie szpitali przedstawia się jako złe gospodarowanie środkami na leczenie. Tymczasem spora część długów jest wynikiem różnych afer, za które odpowiedzialni są, często związani z rządem, biznesmeni z różnych firm medycznych. Biznesmeni stojący za aferą dot. Laboratorium Frakcjonowania Osocza wzięli kredyty z gwarancją Rady Ministrów za 20 mln zł. W lipcu 2001 r. Jan Wojcieszczuk, generalny inspektor finansowy, złożył do prokuratury doniesienie w sprawie nieprawidłowości przy budowie przetwórnicy osocza. Śledztwo prokuratorskie wykazało, że setki tysięcy złotych pochłonęły wyjazdy zagraniczne biz-

nesmenów. Znalezione faktury za przeloty do Acapulco, Hongkongu, Dallas. Teraz pracownicy i pacjenci mają za tę kradzież i oszustwo zapłacić.

Co można zrobić?

Pracownicy służby zdrowia mogą wygrać jeśli połączą się z innymi grupami pracowników, w których interesie leży dobrze funkcjonująca i darmowa państwowa ochrona zdrowotna. Słabością dotychczasowych protestów personelu medycznego był fakt, że protesty nie odbywały się równocześnie w skali krajowej. Prawdziwy skoordynowany strajk (nieobejmujący tylko pracy potrzebnej do ratowania życia) pokazałby powagę kryzysu i zagrożenia wobec pacjentów i pracowników. Razem ze strajkiem można organizować demonstracje i blokady (pamiętamy świetne akcje pielęgniarek z 2000 roku!), do których trzeba włączyć innych związkowców (górników, kolejarzy itd.) oraz po prostu zwykłych ludzi oburzonych sytuacją w służbie zdrowia. W ten sposób nacisk na rząd może stać się wystarczająco mocny do osiągnięcia celu.

Silny ruch społeczny jednocząc pracowników i (potencjalnych) pacjentów może zmusić rząd do zrealizowania hasła: "pieniądze na szpitale, nie na wojnę".

Ellisiv Rognlien

- * **CZY uważasz, że w wojnie z Irakiem chodzi o ropę i potęgę USA?**
- * **CZY według Ciebie ludzie powinni mieć pierwszeństwo nad zyskami?**
- * **CZY masz dość pogardy elit dla demokracji?**
- * **CZY nienawidzisz rasizmu i antysemityzmu?**
- * **CZY popierasz pracowników strajkujących przeciw zwolnieniom, cę ciom, o lepszą płacę i warunki?**

**CHCESZ BUDOWAĆ RUCH
ANTYKAPITALISTYCZNY
ANTYWOJENNY
ANTYRASISTOWSKI?**

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!



Wpisz tu swoje zamiary, wytnij i wyślij na nasz adres:
PD, PO BOX 12, 01-900 W-wa 118. lub prześlij maila: pracdem@go2.pl

Chcę wstąpić do Pracowniczej Demokracji:

Imię i nazwisko

Adres

Telefon/e-mail

Syria na celowniku

Historia

Syria była obiektem zainteresowań sił imperialistycznych od XIX wieku, kiedy to obszar współczesnej Syrii i Libanu był częścią Imperium Osmańskiego. Po upadku imperium, Francja i Wielka Brytania podzieliły ten rejon między siebie. Przez następne 25 lat Syria była rządzona przez francuską administrację kolonialną pod mandatem Ligi Narodów. Francuzi utworzyli nowe państwo w Libanie, rysując jego granice tak, by chrześcijańscy maronici mogli stanowić większość nad muzułmańskimi druzami, sunnitami i szyitami.

W Syrii rozwijał się opór przeciw kolonializmowi. W latach 1925 - 26 z trudem stłumiono powstanie, m.in. dwa razy bombardując Damaszek. Ostatecznie, w 1946 r. kolejna rebelia zmusiła Francuzów do wycofania wojsk. Pierwsze rządy niepodległościowe szybko stanęły wobec strajków robotniczych oraz chłopskich rebelii. Radykalne partie przeżywały swój rozkwit. W 1954 r. wybrano pierwszego komunistycznego posła w świecie arabskim. Posłuch zdobywała również wizja zjednoczenia arabskiego przedstawiana przez założoną w 1947 r. partię Baas.

Przewrót wojskowy

W 1958 r. syryjscy baasiści nakłaniali egipskiego przywódcę wojskowego G. A. Nassera – bohatera milionów po nacjonalizacji Kanału Suezkiego - do zostania prezydentem Zjednoczonej Republiki Arabskiej, utworzonej przez Syrię i Egipt. Jednak republika rozpadła się w 1961 r., kiedy nastąpiła rewolta części syryjskich kapitalistów nie zgadzających się z planami reformy rolnej i nacjonalizacji. W 1963 r. baasiści zdobyli władzę w wyniku kolejnego przewrotu. Łączyli oni antyimperialistyczną retorykę i wsparcie partyzantów palestyńskich z modelem państwowo-kapitalistycznym w gospodarce wzorowanym

na ZSRR.

W 1967 r. nastąpiła katastrofa, gdy Izrael zajął syryjskie Wzgórza Golan. Klęska ta wzmocniła pozycję militarystycznego skrzydła partii Baas. Jeden z jej liderów, H. Asad, w 1970 r. zorganizował pucz nazwany „rewolucją poprawkową”.

W 1975 r. powstający w Libanie ruch narodowyzwolenczy połączył Palestyńczyków żyjących w obozach dla uchodźców i lewicę libańską. Zagroził on prozachodniemu rządowi libańskiemu i zakwestionował system faworyzujący maronitów. Bunt przekształcił się w wojnę domową. W 1976 r. zachęcona przez USA Syria interweniowała, by zapobiec zwycięstwu strony narodowyzwolenczej.

W kwietniu 1976 r. wojska syryjskie okrążyły palestyński obóz w Tel al-Zaatar, gdy chrześcijańskie milicje dokonywały masakry (Izraelczycy robią to samo z obozami w Sabra i Szatilla we wrześniu 1982 r.). Libańska prawica wystąpiła następnie przeciw Syrii i porozumiała się z Izraelem, który dokonał inwazji na Liban w latach 1978 i 1982. W 1989 r. Syria i inne rządy arabskie zawarły porozumienie kończące wojnę domową, zakładające stopniowe wycofywanie wojsk syryjskich. Syria wycofała się tylko do północnego Libanu i Doliny Bekaa.

Lata wojny negatywnie odcisnęły się na reżimie syryjskim. W 1980 r. wybuchł bunt więźniów niedaleko miasta Tadmur. Pochłonął on życie 1000 osób. Niebezpieczniejsza była rewolta w mieście Hama kierowana przez Bractwo Muzułmańskie w 1982 r. Armia syryjska zabiła wtedy 30,000 cywili i praktycznie zrootowała Hamę z ziemią.

W latach 80-ych syryjska ekonomia była w stagnacji, a mocarstwo-sojusznik, ZSRR, chylił się ku upadkowi. Jednak wojna w zatoce w 1991 roku sprawiła, że Syria zyskała możliwość zawarcia sojuszu z mocarstwami zachodnimi. Reżim Asada przyłączył się do koalicji antyirackiej pod przewodnictwem USA. Wzrost produkcji ropy naftowej sprawił, że w latach 90-tych gospodarka zaczęła się pomyślnie rozwijać. Shell, TotalFina i Elf-Aquitaine zainwestowały w nowe pola naftowe. Jednak więk-

szość Syryjczyków na tym straciło. Ponad trzy czwarte syryjskich pracowników zarabia mniej niż minimum konieczne do wyżywienia rodziny.

W 1991 r. Syria i Liban podpisały Traktat o Braterstwie i Współpracy, legalizujący syryjską dominację.

Kryzys gospodarczy

Pewne części libańskiej klasy panującej widziały w liberalizacji syryjskiej gospodarki szansę. R. Hariri, którego śmierć ostatnio doprowadziła do masowych wystąpień, długo był zwolennikiem takiej współpracy. Ostatnio jednak stał się mniej przyjazny wobec Syrii.

Libańscy szefowie również korzystali z taniej syryjskiej siły roboczej. Pracowało tam ponad milion Syryjczyków. Jednak gospodarka Libanu zaczęła pogrążyć się w kryzysie.

Śmierć H. Asada w 2000 r. i przekazanie władzy jego synowi Baszirowi, sprawiły, że zaczęto liczyć na gospodarczą i polityczną liberalizację. Jednak „miesiąc miodowy” nie trwał długo i w 2001 r. władza aresztowała wielu liderów ruchów politycznych.

Syryjskie stosunki z Palestyńczykami pozostają pełne sprzeczności. Palestyńskie grupy często otrzymywały pomoc od syryjskiego rządu, ale przywódcy Syrii próbowali ograniczać niezależność palestyńskiego ruchu, by chronić własne interesy. G. Bush oskarża też Syrię o wspieranie Hezbollahu (Partii Boga), posiadającego znaczące wpływy wśród szyickiej części populacji południowego Libanu. W maju 2000 r. Hezbollah zadał najpoważniejszą klęskę militarną Izraelowi w jego historii, zmuszając go do ewakuacji z południowego Libanu.

USA nie ma nic przeciwko zbrodniom syryjskich rządzących. To nie dlatego Bush grozi wojną. Chodzi o to, że Syria przeciwstawia się pokojowej umowie z Izraelem a werbalnie wspiera Hamas i Hezbollah. Przede wszystkim Syria nie weszła do chóru zwolenników okupacji Iraku.

Atak USA na Syrię stanowiłby cios przeciwko wszystkim siłom na Bliskim Wschodzie, którzy nie kłaniają się wystarczająco nisko przed interesami USA.

Opracował Pawł Sz.

LIBAN

Imperializm pod maską demokracji

Bassem Chit z Grupy Międzynarodowych Socjalistów w Libanie donosi z Bejrutu

Wzrasta obawa, że polityka USA na Bliskim Wschodzie podsycą napięcia na tle religijnym w Libanie i grozi powrotem wojny domowej. Z tego powodu ludzie wyszli protestować przeciw mieszaniu się USA w sprawy kraju.

W środę 8 marca do miliona ludzi (prawie 1/3 ludności kraju) demonstrowało przeciw żądaniom USA, by syryjscy żołnierze opuścili Liban a organizacja oporu Hezbollah została rozbrojona.

Była to jedna z największych demonstracji w historii Libanu.

Ludzie nieśli plakaty z prostym hasłem – „Nie dla mieszania się USA w sprawy Libanu”. Marsz został zwołany po tygodniach tzw. „cedrowej rewolucji” – antysyryjskich protestów popieranych przez partie prawicowe.

Rozmiary marszu 8 marca uciszyły George’a Busha, który wcześniej

pozdrawił antysyryjskie protesty jako „przypływ demokracji rozciągający się na Bliskim Wschodzie”.

Wielu ludzi uczestniczących w demonstracji obawia się, że Izrael i USA próbują wywołać napięcia w kraju.

Wielu uważa, że ani „opozycja” wspomagana przez USA ani „lojaliści” popierający Syrię nie odpowiedzą na problemy Libanu.

Libańczycy boją się też rozpadu kraju według linii podziałów wyznaniowych.

Niektórzy protestowali przeciw zabójstwu premiera Rafika Haririego i obecności żołnierzy syryjskich. Oni także przyłączyli się do demonstracji wspieranej przez Hezbollah, bo [ci protestujący] też są przeciw

planom USA dla regionu.

Ogólne niezadowolenie wzmaga też agresywna polityka rządzących. W kwietniu 2004 rząd popierany przez Syrię, z Haririm jako premierem, zastrzelił pięciu robotników metalurgii w czasie protestów przeciw podwyżkom cen paliwa.

Przez ostatnie 10 lat zarówno „lojaliści”, jak „opozycja”, wprowadzali surową politykę neoliberalną, która

zepchnęła tysiące ludzi w nędzę.

W dniu 13 marca Libańska Partia Komunistyczna i inne grupy lewicowe zebrały ponad 3 tys. ludzi na wiecu przeciw wzrastającym podziałom religijnym w kraju. Lewica wezwała do pełnego wycofania się syryjskich żołnierzy i odrzuceniu wpływu USA.

Tłumaczył Witold Kamiński



Bejrut, 8 marca

Faludża - w końcu prawda!

Przedstawiamy pierwszy obszerny raport z Faludży po listopadowym ataku. Raport naocznego świadka zamieszczony został w angielskim „Socialist Worker” i przedrukowany przez włoski „Liberazione”.

W zeszłym miesiącu doktor Salam Ismael przywiózł pomoc humanitarną do Faludży. Wiele tu zobaczył i się dowiedział. Przedstawia historię o tym, jak Amerykanie wymordowali miasto.

Ten zapach uderzył mnie pierwszy, zapach, który trudno opisać. Nigdy go nie zapomnę: to zapach śmierci. Setki ciał rozkładających się w domach, ogrodach i na ulicach Faludży. To były gnijące ciała mężczyzn, kobiet i dzieci, nadgrzane przez dzikie psy.

Fala nienawiści zmiotła 2/3 miasta, niszcząc domy i meczety, szkoły i ośrodki zdrowia.

Relacje, jakie usłyszałem w ciągu kilku następnych dni, nie dadzą o sobie zapomnieć. Można myśleć, że się wie, co stało się w Faludży, ale prawda jest gorsza niż można to sobie wyobrazić. W Saklawiji, gdzie został urządzony jeden z obozów dla uchodźców otaczających Faludżę, znaleźliśmy 17-letnią kobietę.

„Nazywam się Fawzi Salam Issawi i mieszkam w dzielnicy Dżolan” - powiedziała.

„Pięcioro z nas, w tym 55-letni sąsiad, zostało otoczonych w naszym domu w Faludży, kiedy zaczęła się oblawa. W dniu 9 listopada żołnierze amerykańskiej piechoty morskiej wkroczyli do naszego domu. Mój ojciec i sąsiad podeszli do drzwi i powitali ich. Nie byliśmy wojownikami. Myśleliśmy, że nie mamy się czego obawiać. Ja pobiegłam do kuchni włożyć moją chustę na głowę, ponieważ obcy mężczyźni wchodzili do domu i byłoby źle gościć ich z odkrytymi włosami (takie są obyczaje muzułmańskie, przyp. tłum.).

To uratowało mi życie! Kiedy mój ojciec i sąsiad zbliżyli się do drzwi, Amerykanie otworzyli ogień. Zgineli na miejscu.

Ja i mój 13-letni brat ukryliśmy się w kuchni za lodówką. Żołnierze weszli do domu i złapali moją starszą siostrę. Zaczęli ją bić. Potem ją rozstrzelali. Na szczęście mnie nie zobaczyli. Wkrótce wyszli, ale przedtem zdążyli zniszczyć meble i ukraść pieniądze ojca, wyciągając je nieboszczykowi z kieszeni.”

Hudda powiedziała mi jeszcze, jak

starła się pocieszyć jej umierającą siostrę, czytając cytaty z Koranu. Po 4 godzinach jej siostra zmarła. Przez 3 dni Hudda i jej brat zostali z zamordowanymi krewnymi. Byli jednak głodni i spragnieni - mieli tylko kilka daktyli do jedzenia. Obawiali się, że żołnierze jeszcze tu wrócą i postanowili spróbować uciec z miasta. Zostali niestety zaobserwowani przez amerykańskiego strzelca.

Hudda dostała kulę w nogę, jej brat biegł, lecz został trafiony w plecy i natychmiast zmarł.

„Przygotowywałam się już do śmierci” - powiedziała mi. „Ale znalazła mnie amerykańska kobieta - żołnierz i zabrała mnie do szpitala.”

W końcu połączono ją z resztą jej rodziny.

Spotkałem także rozbitków z innej rodziny w dzielnicy Dżolan. Powiedzieli mi, że pod koniec drugiego tygodnia oblężenia wojska amerykańskie przeczesały także Dżolan. Iracka Gwardia Narodowa, współpracująca z amerykańskimi, użyła megafonów, aby wezwać mieszkańców do opuszczenia domów ze wzniesionymi białymi flagami i najważniejszym dobytkiem. Nakazano im zbiórkę w pobliżu meczetu Dżamah al Furkan w centrum miasta.

Zaczęła się strzelanina

W dniu 12 listopada Ejad Nadzi Latif i 8 członków jego rodziny - jednym z nich było 8-miesięczne dziecko - zabrali swe rzeczy osobiste i poszli w pojedynczym szyku do meczetu, zgodnie z instrukcjami ogłoszonymi przez megafony. Kiedy dotarli do głównej ulicy przy meczecie, usłyszeli krzyk, ale nie mogli zrozumieć, co krzyczano. Ejad powiedział mi, że to mogło być "teraz!" po angielsku. Potem zaczęła się strzelanina.

Na dachach okolicznych domów pojawili się żołnierze amerykańscy i otworzyli ogień. Ojciec Ejada został trafiony w serce, a jego matka w pierś.

Zginęli od razu. Dwoje braci Ejada też zostało trafionych - jeden w pierś, drugi w szyję. Dwie kobiety także zostały trafione - jedna w rękę, druga w nogę.

Potem strzelcy zabili żonę jednego z braci Ejada. Kiedy upadła, podbiegł do niej jej 5-letni syn i stał nad jej ciałem. Również jego zastrzelili.

Ci, którzy przeżyli, rozpaczliwie nawoływali do zaprzestania strzelania.



„Ale kiedy któryś z nich” - mówił Ejad - „próbował podnieść białą flagę, został zastrzelony.”

Po kilku godzinach Ejad także podniósł białą flagę i wtedy został postrzelony w ramię. W końcu próbował podnieść rękę - trafili go w tę rękę. Pięć osób, które przetrwały, w tym 6-miesięczne dziecko, leżało przez 7 godzin. W końcu 4 z nich przeczołgały się do najbliższego domu, aby znaleźć w nim schronienie.

Następnego ranka brat, który dostał kulę w szyję, zdołał doczołgać się do nich. Wszyscy oni zostali tam przez 8 dni, starając się przetrwać o filizance wody, która miała być dla dziecka.

Ósmego dnia znaleźli ich członkowie Irackiej Gwardii Narodowej i zabrali do szpitala w Faludży. Słyszeli, że Amerykanie aresztują wszystkich młodych mężczyzn, dlatego zdecydowali się uciec ze szpitala i udało im się otrzymać pomoc w pobliskim miasteczku.

Nie wiedzą szczegółowo co stało się z innymi rodzinami, które poszły wtedy do meczetu zgodnie z instrukcjami, ale - jak mi powiedzieli - ulica była pełna krwi.

Przyjechałem do Faludży w ramach konwoju pomocy humanitarnej, ufundowanego przez brytyjskie organizacje charytatywne. Nasz niewielki konwój ciężarówek przywiózł 15 ton mąki, 8 ton ryżu, pomoc medyczną i 900 sztuk odzieży dla sierot.

Wiedzieliśmy, że tysiące uchodźców przebywa w 4 obozach na przedmieściach. Słyszeliśmy tam relacje o rodzinach zabitych we własnych domach, rannych wyciąganych na ulicę i rozjeżdżanych przez czołgi, o kontenerze wypełnionym 481 ciałami, o umyślnych zabójstwach, grabieżach, aktach bestialstwa i okrucieństwa, które wołają o pomstę do nieba.

Poprzez ruiny

To dlatego zdecydowaliśmy się pojechać do Faludży i przeprowadzić własne śledztwo. Kiedy wjechaliśmy do miasta, z trudnością rozpoznawałem miejsca, w których pracowałem jako lekarz w kwietniu 2004 roku, w czasie pierwszego oblężenia.

Zobaczyliśmy ludzi wędrujących jak duchy wśród ruin. Jedni szukali ciał krewnych, inni próbowali odzyskać rzeczy ze zniszczonych domów. Gdzie-

niegdzie widać było drobne postacie ustawione w kolejkach po jedzenie. W jednej z nich toczyła się bitwa o koc.

Pamiętam, jak zbliżyła się do mnie starsza kobieta, zalana łzami. Pociągnęła mnie za rękę i powiedziała, jak jej dom trafiła bomba w czasie jednego z nalotów. Sufit zawałił się na jej 19-letniego syna, przecinając obie jego nogi. Nie mogła wezwać pomocy, ponieważ nie mogła wyjść na ulicę, gdzie strzelcy znajdujący się na dachach strzelali do każdego, kto odważył się wyjść, nawet w nocy.

Próbowała samodzielnie zatamować krew, lecz nie odniosło to skutku. Była z nim, jej jedynym synem, aż do chwili, gdy umarł. Trwało to 4 godziny.

Główny szpital w Faludży został przejęty przez wojska już w pierwszych kilku dniach oblężenia miasta. W drugą klinikę dwukrotnie trafiła bomba, niszcząc wszystkie lekarstwa i całe wyposażenie medyczne. Nie było karettek pogotowia - 2 inne, które przybyły na pomoc rannym, zostały zniszczone przez wojsko amerykańskie.

Odwiedziliśmy domy w dzielnicy Dżolan, zamieszkałej przez ubogą klasę robotniczą, w północno-zachodniej części miasta, która była centrum oporu w czasie kwietniowego oblężenia. Ta dzielnica była jakby skazana na karę w czasie drugiego oblężenia. Chodziliśmy od domu do domu odkrywając całe nieżywe rodziny w swych łóżkach, bądź które śmierć zastała w pokojach dziennych lub kuchniach. Meble były zniszczone, rzeczy porzucane. Gdzieś tam znajdowaliśmy ciała bojowników ubranych na czarno i obwiązanych pasami aminicji. Jednak w większości domów były to ciała cywilów. Wielu z nich miało na sobie szlafroki i pidżamy, kobiety były przeważnie bez chust, co oznacza, że nie było tam obcych mężczyzn, nie będących członkami rodziny. Nie było tam też żadnej broni i amunicji, nawet zużytych zasobników na naboje.

Zdaliśmy sobie sprawę, że byliśmy świadkami masakry - rzezi dokonanej z zimną krwią na bezbronnej ludności cywilnej.

Nikt nie wie, jak wielu zginęło. Siły okupacyjne zacierają teraz świadectwo zbrodni buldożerami. To, co stało się w Faludży, to akt barbarzyństwa. Cały świat musi poznać o tym prawdę.

Tłumaczył Eryk Baradziej

Okupacja Iraku to.....

Tortury i broń masowego rażenia

CBS, amerykańska stacja telewizyjna, 6 marca 2005 CIA wywozi podejrzanych na tortury?

Może termin "przekazanie" (ang. rendition) nic wam nie mówi, a w każdym razie nie w tym znaczeniu, w jakim posługuje się nim Centralna Agencja Wywiadowcza (CIA). Tymczasem chodzi o jedną z najważniejszych tajnych broni stosowanych w wojnie z terrorem.

W ostatnich latach na całym świecie zaginęło, czyli zostało „przekazanych”, znacznie ponad sto osób. Świadkowie stale relacjonują taki sam przebieg wypadków: zamaskowani mężczyźni porywają upatrzonego człowieka, zdzierają z niego ubranie, zasłaniają mu oczy i ubierają w jednoczęściowy kombinezon, aplikują środek uspokajający i wywożą nieoznakowanym odrzutowcem.

Tak wygląda ujęcie przez amerykańskich agentów osoby podejrzanej o terroryzm.

Jednak, jak donosi korespondent CBS, Scott Pelley, przydarza się to wielu osobom... a część trafia potem do więzień słynących z tortur...

- Skąd wiecie, że zabieracie właściwe osoby? - spytał Pelley Michaela Scheuera.

- Robi się, co może - odpowiada Scheuer. - Zbiera się jak najwięcej informacji, ocenia ich jakość, a następnie ustala, jak wielkie ryzyko stanowi dana osoba. Jeśli zdarzy się jakaś pomyłka, to trudno. [...]

- A jeśli część owych pożytecznych informacji zdobywa się przy użyciu tortur, to nic nie szkodzi? – dopytuje się Pelley.

- Mnie to nie przeszkadza – mówi Scheuer, który jeszcze trzy miesiące temu pełnił jedną z ważniejszych funkcji w ośrodku antyterrorystycznym CIA. - Moim obowiązkiem jest chronić Amerykanów.

Tłumaczył Paweł Listwan



11.03.05 Samawa, Irak. Polscy żołnierze są okupantami wbrew woli 70-75 proc. polskiego społeczeństwa

Victoria Brittain, The Guardian, 24 lutego 2005:

George Bush odbywa w tym tygodniu ekstrawagancko zestawioną serię spotkań z przywódcami europejskimi, mającą na celu pokazanie, że istnieje zjednoczony front krzewienia demokracji na całym świecie. Tony Blair wygłasza frazesy o "wspólnych wartościach". Wszyscy starannie omijają słowo, które obróciłoby cały ten show w niesmaczny żart – to słowo brzmi: tortury.

Nie da się już zaprzeczyć, że władze amerykańskie najwyższego szczebla są odpowiedzialne za tortury, stosowane rutynowo nie tylko w Abu Graib, skąd fotografie obiegły świat, ale również w bazie Guantánamo oraz w Bagram. W tym samym czasie w Egipcie, Jordanii i Syrii (oraz niewątpliwie w innych krajach, o których jeszcze nie wiemy), muzułmanie są poddawani torturom takim, jak elektrowstrząsy wymierzone w genitalia, przetrzymywanie w wodzie, grożenie śmiercią. Przywozi ich tam samolotami – właśnie w tym celu – CIA.

Tłumaczył Paweł Listwan.

Jak powstrzymać wojnę?

Chcąc przeciwdziałać wojnie powinniśmy zrozumieć jej przyczyny.

Pod koniec II wojny światowej połowa światowej produkcji pochodziła z USA. Dziś jest to zaledwie ok. jedna czwarta. Ale USA wciąż są największą potęgą militarną świata wydającą na broń więcej niż następnych 11 krajów razem wziętych.

Japońska gospodarka, dopóki nie wpadła w recesję, była na drodze do prześcignięcia amerykańskiej. Unia Europejska to blok ekonomiczny o porównywalnych rozmiarach. W nadchodzących latach Chiny staną się mocarstwem w Azji i kolejnym rywalem USA.

USA odpowiedziały na to dążeniem do „pełnej dominacji” („full spectrum dominance”).

Chcąc to osiągnąć muszą utrzymywać siłę militarną, z którą nikt nie będzie konkurował. USA szacują, że mogą wykorzystać strach przed ich militarną potęgą, by wymusić ustępstwa od swoich rywali.

Upadek imperium ZSRR oznaczał dostęp do zasobów ropy na Morzu Kaspijskim. USA już stworzyły pierścień baz wojskowych w państwach tego regionu takich, jak Gruzja i Uzbekistan. Militarna dominacja prowadzi do eksploatacji regionu przez amerykańskie koncerny, jak Texaco i Chevron.

Kiedy kraje odmawiają poddania się bezwarunkowej penetracji interesom amerykańskich multikorporacji, są ogłaszane za część „osi zła” i muszą czekać na swój los w „wojnie z terroryzmem”.

Weszliśmy w erę nieustannych wojen. Teraz wojna jest jednym z głównych narzędzi używanych do likwidowania napięć i konfliktów w globalnym systemie.

Lenin twierdził w czasie I wojny światowej, że kapitalizm, imperializm i wojna są nierozłączne. Wnioskował, że rewolucja jest niezbędna, by obalić system.

Miał rację. W okopach I wojny zginęły miliony. Ta wojna nie skończyła się przez dyplomację, ale z powodu rewolucji. W Rosji w 1917 r. i w Niemczech w 1918 r. żołnierze odmówili walki, robotnicy wszczęli powstania a rządy upadły.

Tym razem ogromny ruch antywojenny może pokonać gang Busha. Ale bez zniszczenia kapitalizmu i imperializmu, te same siły przegrupują się, by wywoływać następne wojny.

Counterpunch - Richard Neville 8 marca 2005

Dlaczego musiało upłynąć tak dużo czasu do przyznania się, że w Iraku nie było broni masowego rażenia, poza tą, którą kiedyś sami importowaliśmy. (Uran zubożony, bomby klasterowe, napalm, statki wojenne, bomby próżniowe). Dr Chalid asz-Szachili będący urzędnikiem ministerstwa zdrowia Iraku, potwierdził, że siły amerykańskie użyły gazu musztardowego, gazu paralizującego i innych środków chemicznych w czasie pacyfikacji Faludży).

"il manifesto" 23 listopada 2004

Atak z użyciem napalmu w Faludży? Znaleziono 73 zwęglone ciała, wśród nich kobiet i dzieci

- Pochowaliśmy je, ale nie mogliśmy ich zidentyfikować, ponieważ były zwęglone od bomb napalmowych użytych przez Amerykanów.

Mieszkańcy wioski Saklawija znajdującej się w pobliżu Faludży

powiedzieli telewizji al Dżazira w Katarze, że uczestniczyli w pochówku 73 zupełnie zwęglonych ciał kobiet i dzieci. Pochowano je we wspólnym grobie. Smutna historia masowych grobów, która zaczęła się za czasów Saddama, nie zakończyła się jeszcze. Nikt nie mógł wprawdzie potwierdzić, że to były bomby napalmowe, ale w tym samym roku po zawziętym ataku na port lotniczy w Bagdadzie również znaleziono zupełnie zwęglone zwłoki. Niektórzy myśleli nawet, że użyto bomb jądrowych. Żadne niezależne źródła nie mogą zweryfikować tych faktów, ponieważ wszystkie wiadomości, które do nas dotychczas dotarły, pochodzą od dziennikarzy z brytyjskich i amerykańskich środków masowego przekazu, dopuszczonych do pracy przez armię USA i znajdujących się pod jej kontrolą. Jednak mieszkańcy wiosek, którym udało się ostatnio uciec, mówili o wielu ciałach, które nie zostały pochowane - zbieranie zwłok w czasie bitwy było zbyt niebezpieczne.

Autorka artykułu:

GIULIANA SGRENA (włoska dziennikarka, która była zakładnikiem w Iraku. Giuliana została postrzelona przez żołnierzy USA, gdy wyszła na wolność a włoski agent specjalny został przez nich zastrzelony.)

Tłumaczył Eryk Baradziej

Czy rewolucja globalna jest możliwa?

Przedstawiamy, trochę skrócony, jeden z rozdziałów nowej broszury Pracowniczej Demokracji pt. Marksizm w nowe milenium. Jej autor, Tony Cliff, działał jako rewolucyjny socjalista przez prawie 70 lat - umarł w roku 2000 r. Przypomnijmy, że partie komunistyczne po pierwszej wojnie światowej były partiami socjalizmu oddolnego i demokratycznego – nie partiami stalinowskimi.

Dzisiejsza liczba pracowników przemysłowych w Korei Południowej jest większa niż światowa klasa pracująca w roku śmierci Marksa, w 1883 roku. Pracownicy są obecnie liczniejsi niż chłopci. Społeczna i polityczna ważność klasy pracowniczej jest nieporównywalnie większa niż masy chłopów. Pracownicy skupieni są w dużych jednostkach produkcyjnych. Czasami dziesiątki tysięcy z nich zatrudnia jedna korporacja, podczas gdy chłopci są rozproszeni, podzieleni. Każda chłopska rodzina pracuje na swoim własnym, małym poletku.

Marks dowodził, że rewolucja staje się potrzebna, kiedy siły wytwórcze stają w konflikcie ze starymi stosunkami produkcji, starą strukturą ekonomiczną.

Kapitałiści, u świtu swojego systemu, byli nie tylko postępowi, ale także rewolucyjni, jako, że walczyli z tymi feudalizm. Angielska burżuazja zrobiła rewolucję w XVII wieku, ustalając swoją ekonomiczną, społeczną i polityczną supremację. To samo dokonało się w XVIII wieku dzięki francuskiej burżuazji. Parę lat przed Rewolucją Francuską kapitałiści w brytyjskich koloniach w Ameryce oznajmili swoją niepodległość i powołali najwyższą władzę. Tak narodziły się Stany Zjednoczone.

Oczywisty jest fakt, że dzisiaj kapitalistyczne stosunki produkcji są przeszkodą dla rozwoju sił wytwórczych. Fakt, że setki tysięcy, jeśli nie miliony robotników budowlanych jest bez pracy, podczas gdy setki milionów nie mają przyzwoitego miejsca zamieszkania jest tego przykładem. Miliony ludzi głodują nie dlatego, że jest za mało jedzenia, ale dlatego, że nie stać ich na jedzenie. Pewna anegdota, opowiedziana mi lata temu, ilustruje tę sytuację. Dziecko mówi do swojego ojca w środku zimy: „Jest tak zimno. Dlaczego nie rozpalamy ognia?”. Ojciec odpowiada: „Nie stać mnie na węgiel. Nie mam pieniędzy”. Dziecko: „Dlaczego nie masz pieniędzy?”. Ojciec odpowiada: „Bo jestem bezrobotny.” „Czemu jesteś bezrobotny?” „Głuptasku, jak to, nie wiesz? Byłem kiedyś

górnikiem, a na świecie jest zbyt dużo węgla”.

Zwydęstwo burżuazji nad panami feudalnymi było najzupełniej nieuniknione. Współistnieli oni ze sobą. Kapitałiści mogli zwrócić się do feudałów mówiąc: „Jesteśmy od was bogatsi, a nasze bogactwo stale się zwiększa, podczas gdy wasze nieustannie się zmniejsza. Najlepszym dowodem naszej wyższości jest fakt, że dość często, kiedy arystokraci znajdują się w trudnej sytuacji ekonomicznej, próbują żenić się z moimi córkami, mieszać złoto z ich błękitną krwią. Intelktualnie, stoimy od was wyżej. Wy macie Biblię, my – Encyklopedię. Wy macie Kościół, my mamy uniwersytety. Wy macie kapłanów, my mamy profesorów. Wywieramy wpływ na o wiele większą liczbę osób z waszej klasy niż wy na ludzi z naszej.” Bardzo wyraźnie zostało to zademonstrowane podczas Rewolucji Francuskiej, kiedy to spotkały się États généraux. Ciało to zostało podzielone na trzy stany: najwyższym była szlachta, drugim duchowieństwo, a trzecim kapitałiści – klasa średnia. Przy głosowaniach członkowie pierwszych dwóch stanów łamali szeregi i dołączali do Stanu Trzeciego.

Stosunki klasy pracowniczej z kapitalistami są zasadniczo odmienne od stosunków pomiędzy kapitałistami a panami feudalnymi. Pracownik nie może podejść do kapitalisty i powiedzieć: „Posiadasz fabryki, banki, stocznie, podczas gdy my posiadamy... Kiedy ty masz problemy finansowe, nie pędzisz szukać pracownika, który poślubi twoją córkę”. Podczas gdy The Sun sprzedaje cztery miliony kopii dziennie, głównie osobom pracującym, szczerze wątpię, aby istnieli jacykolwiek kapitałiści, którzy kupują gazety socjalistyczne. Z tego powodu nie jest nieuchronne to, że pracownicy wygrają każdą rewolucję. Jak mówił Marks: „idee panujące idee w każdym społeczeństwie to idee klasy rządzącej”. Pisał także, że komuniści uogólniają międzynarodowe i historyczne doświadczenia klasy pracowniczej. Nikt nie ma osobistych doświadczeń tamtych zdarzeń. Nikt z żyjących nie uczestniczył aktywnie w Komunie Paryskiej, Rewolucji Rosyjskiej roku 1905, 1917 etc. Rewolucyjna partia jest pamięcią klasy; uniwersytetem klasy pracowniczej. Dlatego też nie jest nieuchronne, że pracownicy będą zwycięscy w każdej rewolucji.

Odpowiedź na pytanie, czy światowa rewolucja jest możliwa, brzmi: nie tylko jest ona możliwa, ale i nieu-

nikniona. Światowy kapitalizm jest jak łańcuch złożony z pewnej liczby ogniw, państw narodowych. Kiedy presja sięga skrajności, jakiejś z ogniw musi pęknąć. Kiedy do tego dochodzi, wpływa to na inne ogniw. Rewolucja 1917 roku była początkiem rewolucji światowej. Podążyła za nią rewolucja w Niemczech w 1918 roku, później rewolucja w imperium

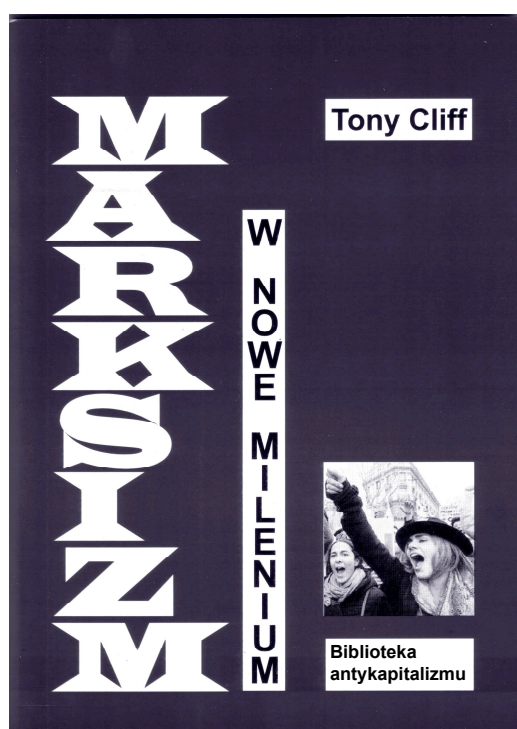
Austro-Węgier w 1919 roku, masowe okupacje fabryk we Włoszech w latach 1920-21, kontynuacja Rewolucji Niemieckiej i jej kulminacja pod koniec 1923 roku. Partie komunistyczne wyrastały jak grzyby po deszczu. W 1916 roku, na międzynarodowej konferencji w Zimmerwaldzie, złożonej z socjalistów przeciwnych wojnie, Rosa Luxemburg ironicznie skomentowała: „Dotarliśmy do momentu, w którym cały międzynarodowy ruch antywojenny może podróżować kilkoma powozami ciągniętymi przez konie.” W 1920 roku Komunistyczna Partia Niemiec miała pół miliona zwolenników, Francuska 200 tys., Włoska podobną liczbę.

Powiedzieć, że światowa rewolucja jest nieunikniona nie oznacza, że musi być ona zwycięska.

Lata trzydzieste XX wieku w zwolnionym tempie

Jakieś dziesięć lat temu przekonywałem, że wchodzimy w okres, który przypomina film z lat 30-tych dwudziestego wieku w zwolnionym tempie. Topiliśmy się w światowej recesji, ale o wiele płytszej niż ta z lat 1929-1933. W tamtym czasie w Niemczech było 8 milionów bezrobotnych i żadnych zasiłków. Dzisiaj są tam 4 miliony bezrobotnych z zasiłkiem wyższym niż średnia pensja Brytanii. Prawdą jest, że Le Pen naśladuje Hitlera, ale poparcie dla niego jest nieporównywalnie mniejsze niż dla Hitlera. Poza 13 milionów głosów, które zdobył Hitler w 1933 roku, miał on dziesiątki tysięcy uzbrojonych nazistów, oddziały szturmowe, których celem było zniszczenie organizacji pracowniczych. Front Narodowy we Francji nie ma niczego takiego. Jego wsparcie jest o wiele mniejsze. Kiedy na przełomie listopada i grudnia 1995 roku we Francji odbywały się masowe strajki, zniszczyło to poparcie dla Frontu Narodowego. Z załamaniem swojego poparcia Front Narodowy się podzielił a Le Pen pozostał z resztkami organizacji.

Byłoby także błędem patrzeć na lata trzydzieste po prostu jak na dni ciemności. Pokonanie niemieckiej klasy pracowniczej przez Hitlera było katastrofą, której nie da się przecenić. Jednakże w tym samym czasie mieliśmy masowe okupacje fabryk we Francji w czerwcu 1936 roku, które wywołały widmo rewolucji. Niestety, przewodnictwo strajku, Partia Komunistyczna i Partia Socjalisty-



Można zamówić broszurę u nas - cena 5 zł.

czna, połączyły się z liberałami aby powstrzymać walkę. Ta koalicja, pod nazwą Front Ludowy, trzy lata później głosowała za poparciem współpracy Marszałka Pétaina z nazistami.

Lata trzydzieste były dekadą skrajności. Jeśli ktoś chciał zachować neutralność pomagał tylko siłom reakcyjnym. Fakt, że film z lat trzydziestych powraca, ale w zwolnionym tempie, oznacza, że istnieje o wiele większa szansa zatrzymania filmu i skierowania go w stronę, w którą chcemy. Kluczem jest zbudowanie partii rewolucyjnej. Jak pisał Trocki, masowa walka jest jak para, a partia rewolucyjna jest tłokiem, który kieruje maszyną. Tłok bez pary jest martwym kawałkiem metalu, para bez tłoka rozprasza się i nigdzie nie prowadzi.

Powracając do tytułu tego artykułu, można podsumować naszą odpowiedź następującymi słowami: światowa rewolucja jest nie tyle możliwa, co nieuchronna, ale jej zwydęstwo nie jest nieuniknione.

P.S. Ponownie czytając ten artykuł, zauważyłem iż jest możliwe, że czytelnik może uznać marksizm za dogmatyczny zbiór żelaznych praw historycznych. Właściwie, Marks zawsze wiedział, że przypadki odgrywają ważną rolę w historii. Gdyby Lenin umarł tuż przed powrotem do Rosji w 1917 roku, wpływ tego na partię bolszewicką byłby ogromny i tym samym również na historię rewolucji.

Inne wypadki mogą przyspieszać rozwój historyczny. Podam jeden przykład. Trzęsienie ziemi w północno-zachodniej Turcji w zeszłym roku doprowadziło do zaważenia się slumsów zamieszkałych nie tylko przez tureckich robotników, lecz także Kurdów, niedawnych uchodźców z południowo-wschodniej Turcji. W tym samym czasie dobrze zbudowane domy bogatych ledwo ucierpiały z powodu trzęsienia ziemi. Ten wypadek mógł zostać wykorzystany przez rewolucyjnych socjalistów do przekonywania, że klasa jest głównym podziałem w społeczeństwie, a tureccy i kurdyjscy pracownicy to bracia.

Strajki * Protesty * Strajki * Protesty *

Protesty w służbie zdrowia – przeciwko likwidacji szpitali

W całym kraju rośnie fala protestów w służbie zdrowia. To odpowiedź na politykę rządu, której realizacja doprowadzi do upadku wielu placówek leczniczych.

Na przykład w Gorzowie Wielkopolskim w szpitalu wojewódzkim trwa od wielu dni głódówka pracowników i związkowców z „Solidarności”.

Protestujący chcieli wpłynąć na zmianę planów dyrekcji szpitala, dotyczących jego przenosin w inne miejsce. Kierownictwo placówki twierdziło, że przyniesie to oszczędności, natomiast dla personelu oznacza to po prostu likwidację ich zespołu szpitalnego.

Do głodujących dołączyli inni pracownicy szpitala i rozpoczęli strajk okupacyjny. Strajkujący domagają się odwołania dyrekcji szpitala wojewódzkiego i powołania niezależnej komisji, która ma wyjaśnić przyczynę powstania zadłużenia szpitala (wynoszącego w tej chwili ponad 190 mln. złotych).

Natomiast w Głownie, w województwie łódzkim, komornik zabrał z kasy szpitala wszystkie pieniądze, które placówka otrzymuje od Narodowego Funduszu Zdrowia.

Dyrektor szpitala powiedział: „Komornik oświadczył nam, że zabiera pieniądze z Funduszu, bo ma takie prawo, a wierzyliśmy się tego domagając. Decyzja komornika spowodowała, że teraz nie mamy na nic pieniędzy, ani na leki, ani na wypłaty dla pracowników. Nie mamy pieniędzy na funkcjonowanie placówki”.

Na Lubelszczyźnie w szpitalach wielu miejscowości np. w Kraśniku, Radzynie Podlaskim miały miejsce kilkugodzinne protesty. Akcja protestacyjna rozpoczęła się 2 marca i jest kontynuowana w całym regionie. Każdego dnia przez cztery godziny protestuje po kilka placówek z wyłączeniem oddziałów ratunkowych, pediatrycznych, onkologicznych i położniczych.

Wszędzie protestujący pracownicy służby zdrowia domagają się odrzucenia prezydenckiego projektu ustawy o pomocy publicznej i restrukturyzacji zakładów opieki zdrowotnej (ZOZ), a także uruchomienia rezerwy budżetowej na pokrycie długów szpitali wynikających z niewypłaconych pracownikom służby zdrowia podwyżek płac, które przyznała im tzw. ustawa 203.

„Projekt prezydencki zagraża istnieniu szpitali, a tym samym zagraża także pacjentom” - powiedziała przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych w szpitalu w Radzynie Podlaskim, Halina Donica.

Solidaryzujemy się z protestami pracowników służby zdrowia, ponieważ walczą oni nie tylko o swoje wynagrodzenia, ale także o to, by szpitale, przychodnie, inne placówki ochrony zdrowia funkcjonowały prawidłowo, by pacjenci, którzy do nich trafią mogli otrzymać odpowiednią pomoc.

Wspieramy akcje protestacyjne pielęgniarek i lekarzy, ponieważ występują oni w obronie interesów całego społeczeństwa.

Pracownicy TP S.A. bronią swoich miejsc pracy

Od połowy lutego w TP S.A. trwało referendum wśród pracowników firmy w sprawie strajku w obronie miejsc pracy.

Większość załogi opowiedziała się za strajkiem ogólnopolskim, jeśli zarząd spółki będzie chciał wprowadzić w życie swoje plany zwolnienia pracowników. Takie są wyniki referendum strajkowego, które rozpisano, gdy Telekomunikacja Polska ogłosiła, że ma zamiar zwolnić z pracy 4 tysiące osób.

W piśmie do związków zawodowych zarząd spółki pisze o konieczności przeprowadzenia „optymalizacji zatrudnienia wynikającej z konieczności zmiany modelu i warunków realizacji zadań firmy”, co dla zwykłych, szeregowych pracowników tej firmy oznacza, że być może niedługo dołączą do kolejki bezrobotnych w Urzędach Pracy.

Z takim traktowaniem nie zgadzają się ludzie pracujący w TP SA i szykują się do walki o swoje prawa.

Górnicy chcą sami decydować o przyszłości kopalń

Związek Zawodowy Górników w Polsce zorganizował referendum w sprawie planowanej przez rząd prywatyzacji górnictwa. Organizatorom zależało, by to górnicy, a nie urzędnicy, zadecydowali o przyszłości polskich kopalń, o swoich miejscach pracy.

Zgodnie z założeniami rządu proces prywatyzacji polskiego górnictwa został już rozpoczęty. Katowicki Holding Węglowy ma być pierwszą spółką,

która pozyska inwestora strategicznego. Po niej proces prywatyzacji ma rozpocząć się w Jastrzębskiej Spółce Węglowej, a w przyszłym roku w największej ze spółek - Kompanii Węglowej.

s. 9 Joanna Puszwacka

Protesty na Śląsku

Na początku marca członkowie związku "Solidarność" z dąbrowskiego oddziału Mittal Steel Poland S.A. rozpoczęli strajk okupacyjny w siedzibie centrali Mittal Steel w Katowicach. Związkowcy żądają realizacji od dawna zapowiadanych inwestycji, wypełnienia zapisów pakietu socjalnego, poprawy warunków bezpieczeństwa pracy oraz zmiany polityki wobec spółek zależnych. W spółce tnie się koszty, ogranicza remonty i naprawy, co powoduje zagrożenie dla zdrowia i życia pracowników. Nie są realizowane zobowiązania zapisane w pakiecie socjalnym.

Związkowcy zwracają również uwagę na sytuację w spółkach zależnych koncernu, ponieważ nie są tam realizowane żadne wcześniejsze zapowiedzi. Zwalniani są już ludzie.

Parę dni później w Katowicach

odbyła się manifestacja poparcia dla hutników okupujących siedzibę Mittal Steel Poland.

Wzięło w niej udział prawie tysiąc związkowców z zakładów wchodzących w skład Mittal Steel - Huty Cedler, Katowice, Florian i Sendzimira i z innych zakładów, między innymi z placówek służby zdrowia, hut Balidon, Batory, Pokój oraz górnicy z Kompanii Węglowej. Protestowano tam przeciwko dewastacji polskiego hutnictwa, przeciwko działaniom zarządu Mittal Steel prowadzącym do zwolnień i wzrostu bezrobocia w regionie. Rozpoczęto też solidarnościowe akcje protestacyjne w innych hutach należących do Mittal Steel.

Lakshmi Mittal

Przypomnijmy, że właściciel Mittal Steel (dokładnie 88 - procentowy udziałowiec) Lakshmi Mittal jest obecnie



09.03.05 Katowice. Demonstracja poparcia dla hutników okupujących siedzibę Mittal Steel Poland

trzecim najbogatszym człowiekiem świata – jest wart 25 mld dolarów według ostatnio publikowanej słynnej listy czasopisma Forbes. Majątek Mittala wzrósł od 6,3 rok temu do 24,7 mld dolarów kosztem hutników różnych narodowości. Mittal Steel jest największym producentem stali na świecie,

więc firmę stać na spełnienie żądań pracowników. W Brytanii wybuchła afera po tym jak Mittal został darczyńcą Partii Pracy premiera Tony'ego Blaira a szef brytyjskiego rządu pomógł mu kupić rumuński przemysł hutniczy (napisał list do rumuńskiego rządu)!

Na lewym skrzydle

STARE BZDURY NOWEJ MATURY

Maturę zdawałem już dobrych parę lat temu. Ostatnio jednak o problemach maturzystów przypomniał mi kolega alarmującym telefonem. Otóż pojawiły się przykładowe testy nowej matury „przygotowane przez ekspertów Gazety Wyborczej”. Zamieszczone zostały z dodatku pod nazwą „Kujon Polski”. Wszystko, oczywiście, z myślą o młodzieży, by gładko przebrnęła przez egzamin dojrzałości. Rzecz dotyczyła geografii – wydawałoby się nauki, w której nie można pakować do głów zbyt dużo ideologii. No, właśnie... wydawałoby się...

Eksperci Wyborczej uczą, że na pytanie o „dwa przykłady działań, które mogą podejmować lokalne władze, aby ograniczyć wyludnianie się danego obszaru” właściwe odpowiedzi to m. in. „prorodzinne działania władz zachęcające rodziny do posiadania dzieci” i „tworzenie stref ekonomicznych o okresowych zwolnieniach podatkowych dla inwestujących firm”. Działania te też są chyba skazane na niepowodzenie, skoro niż demograficzny w Polsce uznaje się za skutek m. in. „wzrostu egoizmu społecznego”.

Propozycjami rozwiązania problemu zaspokojenia „znacznie większych potrzeb energetycznych mieszkańców i gospodarki Polski” są rozwój energetyki jądrowej i budowa kolejnych elektrowni konwencjonalnych. Widać eksperci alternatywnymi źródłami energii nie zwracają sobie głowy.

Mamy także słuszne spojrzenie na wieś. Maturzysta ma „podać dwie pozytywne przemiany, które zaszły w polskim rolnictwie”, jak również wskazać na zmianę, która „wpływa negatywnie na rozwój polskiego rolnictwa”. Jedyne właściwe odpowiedzi to wzrost średniej wielkości gospodarstw i wzrost liczby gospodarstw największych, jako cechy pozytywne i wzrost liczby gospodarstw najmniejszych, jako cecha negatywna. Nieważny kontekst - farmeryzacja rolnictwa jest dobra „dla Polski” a drobni rolnicy to problem. Tyle maturzysta ma wiedzieć. I kropka.

To jednak nic. W teście znajduje się pytanie, które eksperci Wyborczej przepisali chyba z podręczników apartheidu. Oto mamy mapkę, na której przedstawiono udział zainfekowanych wirusem HIV w różnych krajach afrykańskich. Maturzysta - chcąc zdobyć 1 pkt - ma za zadanie „wykazać i wyjaśnić zależność między wielkością udziału zainfekowanych wirusem HIV a strukturą rasową (!!!) ludności tego kontynentu”. Pytanie w sam raz dla młodzieży – ale tej Wszechpolskiej...

Jeśli tak ma wyglądać nowa matura z geografii, to aż strach pomyśleć co eksperci wymyślą na Wiedzę o Społeczeństwie.

Zresztą nie jest to kwestia tylko nowej matury. „Kujon Polski” przypomniał pytania sprzed kilku lat, które wcale lepsze nie były. Na przykład na próbnej maturze w woj. mazowieckim w 2001 r. uczniowie mieli odpowiedzieć, „czy biednemu, głodnemu człowiekowi potrzebna jest „ryba” czy „wędka”? A do tego po dwa przykłady tego, „jakiego rodzaju pomoc uzyskują kraje biedne od krajów bogatych w postaci „ryby”, a jakiego rodzaju pomoc mogą uzyskać w formie „wędki”. I jak tu zakwalifikować ściąganie odsetek od długów, sprzedaż broni czy interwencje zbrojne? Chyba jako „wędkę”, taką bambusową, którą można biedaków łać po głowie.

A wiecie co to jest NATO? To organizacja, której głównym zadaniem jest „program „Partnerstwo dla pokoju” przewidujący współpracę polityczną i wojskową, powołany w celu zapewnienia krajom większego poczucia bezpieczeństwa.” Natomiast „najistotniejszym przedsięwzięciem” wśród podejmowanych w Polsce „szeregu kroków zmierzających do transformacji gospodarki i – w efekcie – do jej rozwoju” jest (jedyna właściwa odpowiedź!) „prywatyzacja i wchodzenie obcego kapitału”. Pewnie za rok jedyną właściwą odpowiedzią będzie podatek liniowy i prywatyzacja szpitali.

Nadzieja jednak w tym, że już wielu władzom, które kazały się ludziom uczyć tak skrajnych głupot, ostatecznie na dobre to nie wyszło...

FILIP ILKOWSKI

Film* Film* Film* Film* Film* Film*

Droga Che

Spore grono ludzi kojarzy osobę Che Guevary. Jego towarowy wizerunek spogląda na nas z piersi młodych, zbuntowanych, najczęściej apolitycznych nastolatków i rozmaitych przedmiotów codziennego użytku. Było piwo i wino marki Che, reklamowane sloganem „nieдоступne w USA, więc musi być dobre”. Na legendzie Guevary korzystają też snobistyczne nowojorskie butiki, sprzedając kolekcję ciuchów z jego podobizną. Che teraz można mieć wszędzie, żadnym problemem jest posiadanie go na bieliźnie. Stał się uosobieniem, symbolem tego, przeciw czemu przez pół życia walczył. Ogromną rolę odegrało w tym słynne zdjęcie Alberto Kordy, kopiowane w milionach egzemplarzy i umieszczane na towarach. Wyziera z niego Guevara o patetycznym, pewnym siebie obliczu i tragicznym spojrzeniu pełnym wyrzutów i gorczy na niesprawiedliwość świata.

Najbardziej znamy takiego właśnie Che, weterana rewolucji kubańskiej, nieodżałowanego, bezkompromisowego człowieka w dążeniu do celu. Do urzeczywistnienia swoich ideałów i zbrojnej walce w sprawie zadośćuczynienia złu świata.

Film Waltera Sallesa pt. „Dzienniki motocyklowe” pokazuje Ernesta Guevarę, zwykłego chłopaka, w czasie, gdy ten był jeszcze studentem medycyny i nie myślał poważnie o zmianie świata. Na miejscu Ernesto pokazanego w opowieści mógł znaleźć się każdy inny człowiek. Oglądając, nie dostajemy kolejnej historii ukazującej losy rewolucjonisty, nie ma tam postaci z duetu Che-Fidel, jest za to dwójka młodych przyjaciół, Ernesto & Alberto.

Scenariusz został oparty na Zapiskach Ernesto Guevary i Alberto Grenado, opowiadających o tej tak osławionej podróży. Poznajemy ich w chwili pożegnania z rodziną, następnie z całym tabunem bagaży wsiadają na stary, zdezelowany, wysłużony, ale sprawny motocykl i wyruszają w tumanach kurzu w (jeszcze) nieznane. Podróż rozpoczynają od miejsca zamieszkania, czyli Argentyny. Na początku wydaje się nie mieć określonego dokładnie celu, ot, dwójka młodych burzujów prag-



nie poznać smak prawdziwej wolności i odkryć nieznany im świat Ameryki Łacińskiej. Czy stoją za tym ideały? Jeszcze nie, na razie szukają swojego powołania. Młodzi ludzie dotąd żyli pod kloszem zamożnej egzystencji, lecz bez określonych poglądów społecznych, niewiele wiedzieli o tzw. ciemnej stronie życia. Ich podróż początkowo urzeka swą prostotą i niewinnością, film prezentuje się jako klasyczne kino drogi. Na starym motocyklu, z którym co rusz są nieprzewidziane problemy, przemierzają łąki, pola, małe wsie i miejscowości, w których wywołują zaciekawienie i sympatię. Ludzie których wtedy spotykają na swej drodze, nie odgrywają w podróży większej roli, stanowią po prostu dla niej tło i są jej nieodłącznym elementem.

Reżyser, W. Salles oraz Gael Garcia Bernal, odtwarzający postać Guevary, dyskretnie ukazują subtelną przemianę młodego człowieka dopiero wkraczającego w dorosły etap swojego życia, nieświadomego drogi, którą w przyszłości wybierze.

Przemiana ta ukazana jest poprzez stopniowe, coraz większe skupianie się filmu na twarzach ludzkich, na których wypisana jest boleść, szczęście, cierpienie, wachlarz ludzkich emocji i uczuć. Na pierwszy plan wysuwają się więc ludzie z całym bagażem swych doświadczeń, ciemniźnicy i ciemieni, próbujący walczyć i biernie poddający się swemu losowi - wszyscy jednak nie pozostają bez wpływu na kształtowanie się osobowości Ernesto oraz Alberto.

Przemierzając Argentynę, Chile, Peru, Kolumbię i Wenezuelę, w ciągu 6 m-cy (sty-czeń- czerwiec 1952 r.) dokonują ogromnego skoku w dojrzałość. Ostatnim przystankiem

wielkiej „wyprawy do źródeł” jest kolonia trędowatych, gdzie oboje zostają kilka dni. Szczególnym momentem jest scena, gdy w dzień swoich 23. urodzin Ernesto, pragnąc świętować z chorymi, bez wątpliwości skacze do wody i przepływa Amazonkę, zdobywając pełne uznanie i podziwu gromkie brawa oraz okrzyki. Wydaje się, że właśnie wtedy, rezygnując z „normalnego” przyjęcia urodzinowego, ryzykując dla przyjaciół, przekroczył tę ostateczną granicę ku powołaniu.

Wizja Sallesa urzeka pięknymi zdjęciami, dobrze nakreślonymi postaciami, czegoś jednak mu brakuje, aby wznieść żar w sercach. Jest to jednak defekt nie rzucający wielkiego cienia na film, który przy swoich wysmakowanych estetycznie zdjęciach i niezwyklej muzyce doskonale się broni. Muzyka jest naprawdę genialna, oczywiście instrumentalna, od spokojnych, nastrojowych ballad, stanowiących dobry podkład dla kontynentu, który niekiedy wydaje się być całkowicie opuszczony, do latynowskich, wystrzałowich ryt-mów (m.in. mambo, utwór kabaretowy „Chipi, Chipi”). Kompozytor tegoż soundtracku skomponował wcześniej muzykę do „Amores Perros” i „21 gram”, który także urzeka swą różnorodnością.

Naprawdę warto zobaczyć „Las Diarios de Motocicleta”, jak brzmi tytuł oryginalny, przekonąć się samemu o istocie tego filmu i wyrobić swą własną opinię po obejrzeniu.

Warto zostać w sali kinowej jeszcze wtedy, gdy ukazują się napisy końcowe, ponieważ pokazane są prawdziwe, archiwalne zdjęcia z podróży. Niesamowity efekt przy akopani-amencie muzyki.

**Klaudia Kosicińska
Daria Wawreniuk**

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja organizuje się w **lokalnych grupach**, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbывают się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania** publiczne pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliższym Twojemu miejscu zamieszkania.

Telefoniczny kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
Warszawa Uniwersytet: 0600 017220 (Asia)	Sprzedaż gazety: czwartki, godz. 12.30 Główna Brama Uniwersytetu Warszawskiego, Krakowskie Przedmieście. Spotkania we wtorki godz. 19.00, Klub Le Madame, ul. Koźła 12, sala na dole (Nowe Miasto)
Warszawa Centrum: 0697 108 550	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 13.00, Metro Centrum, na dużym placu. Spotkania we wtorki godz. 19.00, Klub Le Madame, ul. Koźła 12, sala na dole (Nowe Miasto)
Szczecin: 46 07 510 (Kuba)	Sprzedaż gazety: środy, godz. 15.00, "Grzybek" (koło Bramy Portowej)
Trójmiasto: e-mail: <practroj@yahoo.com>	Sprzedaż gazety: wtorki, godz. 17.00, pod kinem Krewetka, na przeciw Dw. Gdańsk Główny
Płock: 0694 601917 (Przemek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Toruń: 0501 415 018 (Maciek)	Sprzedaż gazety: Plac Teatralny, środy godz. 12.00
Olsztyn: 0698 640 650 (Mazur)	Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa Grunwaldzka 23A
Lublin: 0507 744 420 (Anka)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Kraków: 648 50 45 (Andrzej)	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie spotkania co weekend
Ostrołęka: witkam5@wp.pl (Witek)	Gazeta/kontakt: przez e-mail
Zielona Góra: 068 453 3370 (Edmund)	Sprzedaż gazety: pon-pt 11.00 - 14.00 Spółdzielnia Pracy „Konspekt”, ul. Boh. Westerplatte 9 pok. 316
Poznań: 0602 308 355 (Gosia)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Łódź: 0607 792 946 (Michał)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Białystok: 0501 541 731 (Marcin)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Kielce: 0604 49 73 30 (Michał)	Gazeta/kontakt: telefonicznie

Prenumerata Pracowniczej Demokracji 15 zł. (1 rok /11 nr.)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Prześlij 15 zł przekazem pocztowym na nasz adres
(PO BOX 12, 01-900 W-wa 118)

Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączyć się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

**Pracownicza
Demokracja**

**PO BOX 12,
01-900 W-wa 118
tel.: (022) 847 27 03
pracdem@go2.pl
www.pd.w.pl**

Dni Antykapitalizmu

Warszawa

6-8 maja 2005

Prawdziwa twarz kapitalizmu to brutalność, nierówność, niesprawiedliwość, absurdalność i marnotrawstwo. To stwierdzenie odpowiada doświadczeniom coraz więcej grup ludzi. Ruch alterglobalistyczny i antywojenny postawił na porządku dziennym krytykę wobec kapitalistycznej globalizacji i imperialnej dominacji. Imprezę pod nazwą "Dni antykapitalizmu" organizujemy właśnie dla ludzi zainteresowanych tymi ruchami oraz dla osób, które zaczynają kwestionować "prawdę" o "najlepszym możliwym systemie", w którym ponoć żyjemy. Chcemy analizować, starać się zrozumieć, jak ten ustrój działa, ale dyskutować też o tym, jak można go zbudować opór i protesty, by w końcu pozbyć się kapitalizmu.



08.03.05 Paryż. 140 tys. uczniów demonstrowało w całej Francji

Dni antykapitalizmu organizowaliśmy już przez kilka lat. Były interesujące i inspirujące zarówno dla członków, jak i ludzi niebędących członkami Pracowniczej Demokracji. Zapraszamy mówców z różnych części ruchu - Palestyńczyków i Irakijczyków przeciwstawiających się okupacji swoich krajów, związkowców zaangażowanych w obronę miejsc pracy, przedstawicieli organizacji działających przeciw dyskryminacji gejów i lesbijek, feministki, polityków innych lewicowych partii, działaczy naszych siostrzanych organizacji z Tendencji Mędzynarodowych Socjalistów z Wlk. Brytanii, Niemiec i Czech.

Pobodnie zapowiada się w tym roku. Wstępny plan tematów wygląda tak:

- * 1905: sto lat po rewolucji w Polsce
- * Łamanie praw pracowniczych - nie tylko w supermarketach
- * Globalizacja kapitalistyczna a ruch alterglobalistyczny
- * Opór i opozycja wobec okupacji w Iraku
- * Giertych i Młodziej Wszechpolska - jak ich powstrzymać?

* Czy klasa pracownicza wymarła?

* Służba zdrowia, kolej... dlaczego sektor publiczny jest niszczonej?

* Irak, Palestyna, Czeczenia... imperialna logika „wojny z terroryzmem”

* Dyskryminacja kobiet - jak osiągnąć równość?

* Korupcja i kapitalizm

* Islamofobia w Europie

* Czy w Polsce może powstać prawdziwa lewica?

* O prawa gejów i lesbijek

Jeśli jesteś zainteresowana/y uczestnictwem w Dniach Antykapitalizmu możesz skontaktować się z Pracowniczą Demokracją -

PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118, pracdem@go2.pl

Ludziom spoza Warszawy zapewnimy nocleg.

Dokładny program będzie dostępny w połowie kwietnia na stronie www.pd.w.pl